

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrytka pocztowa № 96. — Telefon № 129

KURJER LITEWSKI

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Qtwarta od 10 — 4 po połud.
W niedziele od 9—10½ rano.
Skrytka pocztowa № 96 — Telefon № 129

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok piąty.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za jeden wiersz harmoniowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-jej stronie za jeden wiersz harmoniowy lub jego miejsce 50 kop.

WARUNKI PRENUMERATY

Table with columns: W WILNIE, PRZESYŁKA POCZTOWA, ZAGRANICĄ. Rows: Rocznie, Półrocz, Kwartał, Miesiące.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe

REDAKTOR WJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał IV 1909 roku.

KALODONT
Niezbędny krem do zębów
Utrzymuje zęby białe, czyste i zdrowe.

Cyrk A. Devigné.
Dzisiaj i paździenika wielkie sportowe przedstawienie, składające się z 3 części, z udziałem całego personelu

Sala koncertowa. Ogród Botaniczny.
Dyrekcja I. A. Szumana. Telefon 364.

Dzisiaj „Concert Intime et Souper Amusant”
Początek o godzinie 11 w. 2a Reżyser L. Gurewicz

W Teleszach w gub. Kowieńskiej
Prywatne Gimnazjum Męskie
otwiera założone w tym celu Towarzystwo.

Chory organizm.

Znamy mnóstwo przykładów, kiedy największe nawet rany, już to dzięki własnej oporności organizmu, już też skutkiem umiejętnych i energicznych zabiegów chirurga, szybko zablizniają się i goją.

nie. Wystarczy choćby kilka tylko przykładów.
Wojska niemieckie nie zwyciężyły rosjan, a przeciwnie niemy poczynają sobie z nimi niezwykle butnie i zachwale, niby zwycięscy Krzyżacy...

A przecież już w r. 1875 ta sama Francja o tyle wzmocniła swe siły i odbudowała swe stanowisko ekonomiczne, że Bismark nie żartem zamyślał już o nowej wojnie, aby skonać raz na zawsze z tym grzyźliwym przeciwnikiem.

Coś podobnego widzimy także w dziejach nie tak dawnej Rosji. Wystraszony uprzytomnił sobie wojnę krymską 1854—1855 r. i jej następstwa. Koalicja państw Zachodniej Europy wystąpiła wtedy przeciw Rosji i w rezultacie jej... nie zdania.

A jednak tak nie jest: Jest nawet biędnym przeciwnie, gdyż — jak to stwierdza cały szereg faktów — powaga Rosji w stosunkach wszechświatowych spadła niesłychanie.

Wszystko to dzieje się, oczywiście, kosztem znaczących ofiar i wysiłków ze strony ludności, która nie ma nawet już wiary w to, że te przedsięwzięcia są celowe i ku jej dobru skierowane.

nym, a przedstawicielstwo narodowe odegrała jeno marną rolę żołędka, przetrzymująca nieskończony szereg prawodawczych drobnostek.

Zamiast jednej reformy konstytucyjnej, zapowiedzianej przez manifest 17 października, dają nam całe stosy odmiann, z których w rezultacie nic konkretnego ani dla kraju, ani dla ludności wysnuć się nie da.

„Najjaskrawiej niekonsekwencja i kontrowersje polityki rządowej rzucają się w oczy w dziedzinie stosunków zewnętrznych i obrony państwowej. Na przykład ministerjum wojny kasuje twierdzę w Kierozu, a ministerjum marynarki tam właśnie przenosi port wojenny z Batumu, nie bacząc na to, że ze strony ładu niewielki oddział może uzbiedz ten nowy port. Ministerjum spraw wewnętrznych zabiega o wysiedlenie pół miliona osadników do kraju Nadamurskiego, a ministerjum wojny — rezerwyje najlepsze ziemie na rezerwę dla kozaków, dla których ten zapas, być może, będzie potrzebny dopiero po upływie dwu pokoleń. P. Siergiejew w Belgradzie i Sablin w Teheranie rzucają szczyrodo obietnicami w imieniu Rosji, a p. Izwolski wzbrania się płacić te weksle. Duma asygnuje dziesiątki milionów na zapewnienie zapasów intendyentury, które stałe się kędyś ułatniają, a dostawy tych zapasów stałe spoczywają w rękach tych samych intendentów. Wszędzie mówi się wiele o najściślejszej oszczędności, a w praktyce — miliony giną bez żadnej korzyści i panuje dowolne marnotrawstwo.

„Zwrot ku lepszemu nastąpi dopiero wtedy, kiedy sfery produkujące społeczeństwa przyjdą do przekonania, że tak dalej być nie może.”
Wreszcie, kończy „Russkoje Słowo” ten smutny szkic aktualnego stanu Rosji współczesnej zapewnieniem, że twórcza siła narodu rosyjskiego jest niewyczerpana, a bogactwa przyrodzone Rosji — nieograniczone.

I my piszemy się na ten może nieco optymistyczny pogląd poważnego dziennika rosyjskiego, lecz jednocześnie nawijamy go do naszego założenia — do tych ran otwartych w organizmie obrzydliwego imperjum, które stanowe już za długo są otwarte i dlatego łatwo mogą ulegać wszelkim zakażeniom i spowodować nadmierne osłabienie organizmu.

N. R.

TRYUMF OPOZYCJI.

Wybory dokonane w Moskwie na miejsce zmarłego paździenikowca Plewaka, są niewątpliwie faktem nader znamionym. Pierwsza kurja w starej stolicy uważana była powszechnie za fortecę związku 17 października. Solidnych kapełów i przemysłowców moskiewskich nikt nie mógł podejrzewać o nastroj opozycyjny. Lecz wybór kadeta z Lewicy, Szczepkina, świadczy wymownie, że nawet umiarkowane żywioły w społeczeństwie rosyjskim są niezadowolone z kierunku obecnej polityki rządu i eo ipso z działalności stronnictwa, popierającego gabinet Stolypina.

Sami posłowie paździenikowcy wyznają, iż prawdopodobnie na Szczepkina głosowali w części wyborcy, należący do ich stronnictwa, pragnąc w ten sposób zademonstrować swe niezadowolone z frakcji damskiej, „był powolnej wskazówkom premiera.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że jednocześnie w Petersburgu wybrany został ogromną większością głosów kadet Kutler, a w Odesie pomimo przeciwnych warunków przedwyborczych, kadet Brodzki — to wyraźnym się staje, iż nastroj opozycyjny w społeczeństwie rosyjskim wymaga się i że hasło „najpierw uspokojenie, potem reformy” nie będzie zaufaniem.

Międzynarodowy związek pocztowy.

Ogromny rozwój międzynarodowego ruchu pocztowego dokonał się w krótkim stosunkowo czasie kilku dziesiątków lat. Po raz pierwszy wystąpił z pomysłem międzynarodowej instytucji pocztowej niemiecki pisarz Klüber w 1811 r. Bezpośrednią inicjatywę do stworzenia związku pocztowego, obejmującego cały świat cywilizowany, dał jednak duński pocztmistrz, J. Michaelson. Wszelako upłynęło jeszcze wiele czasu, zanim idea ta przybrała kształt realny.

W r. 1863 odbyła się za staraniem generalnego pocztmistrza Stanów Zjednoczonych w Paryżu konferencja, w której były reprezentowane zarządy pocztowe wielu państw amerykańskich i europejskich. Konferencja ta nie zmierzala wcale do powzięcia obowiązujących uchwał, lecz raczej miała charakter ankiety, pracującej nad ustaleniem zasad, według których należałoby uregulować międzynarodowe stosunki pocztowe. Obrady konferencji dały dobry wynik, gdyż zgodzono się na szereg konkretnych reform, mających na celu uproszczenie i jednolitość miar wagi, tariff i obliczeń. Propozycje reform, wypracowane przez konferencję paryską a zabraone w 31 artykułach, dały pocho do rozmaitych inowacji pocztowych w wielu krajach i tak przygotowały powoli pole dla regulacji ruchu pocztowego drogą międzynarodowych układów. Idea układu pocztowego, obejmującego wszystkie kraje cywilizowane, przybrała coraz wyraźniejsze kształty, a jej urzeczywistnienie było już tylko kwestją czasu.

I oto w r. 1869 wystąpił związek północnych państw niemieckich z dokładnym wypracowanym planem międzynarodowego związku jako też kongresu pocztowego i zwrócił się o udział w tej sprawie do rządów wszystkich państw cywilizowanych. Autorem całego planu był słynny pocztowiec niemiecki Heinrich von Stephan. Sprawa doznała wlotki z powodu wojny w latach 1870/1871. Po wojnie podjęto znowu pertraktacje dyplomatyczne w sprawach pocztowych, ale sprawa kongresu napotykała jeszcze przez pewien czas na trudności z winy Rosji, która ciągnęła się ze stanowczą decyzją.

Dopiero 15 września 1874 r. zebrał się pierwszy międzynarodowy kongres pocztowy. Na tym kongresie przyszedł też wreszcie do skutku międzynarodowy związek pocztowy, którego organizacją opiera się na planie, wypracowanym przez Stephana. W głównych swych założeniach plan ten był wzorowany na niemiecko-austro-węgierskim związku pocztowym, który powstał w r. 1850. Instytucja międzynarodowego związku pocztowego przybrała rychło ogromne rozmiary, a dzięki niej ruch pocztowy wzrósł z zadziwiającą szybkością.

w międzynarodowym ruchu pocztowym. Międzynarodowy związek pocztowy ma swoją siedzibę w Bernie szwajcarskim.
Tam też odsłonięto przed tygodniem wśród wielkiej uroczystości pomnik, poświęcony tej potężnej, dla świata cywilizowanego niezmiernie doniosłej instytucji. Uroczystości, w których wzięli udział delegaci wszystkich państw, należących do związku pocztowego, rozpoczęły się naprzód w wielkiej sali szwajcarskiej Rady narodowej, gdzie kierownik szwajcarskiego departamentu poczty i kolei powitał zebranych delegatów.

Akt odsłonięcia pomnika, który wyszedł z pod dłuta francuskiego rzeźbiarza René de Saint Marceau, odbył się wśród pięknej pogody na wielkim placu przed parlamentem. Naczelny sekretarz poczty Rzeszy niemieckiej, Kraetke, w mowie, wygłoszonej w języku francuskim, oddał w imieniu międzynarodowego związku pocztowego pomnik w opiekę szwajcarskiej Radzie związkowej. W imieniu Rady związkowej odpowiedział członek tej Rady, Forel, w języku niemieckim. Wskazał on na znaczenie pomnika, jako symbolu międzynarodowej solidarności kulturalnej i wyraził nadzieję, że bez względu na czasy i wypadki — pomnik będzie czczony i strzeżony, jako wspólna własność wszystkich państw cywilizowanych, znajdujących się pod pieczęią międzynarodowego prawa. Uroczystość zakończył bankiet w sali „Bernhoferhofu”.

Z chwili.

Gaz. „Birżew. Wied.” komunikuje, że w pierwszych dniach paździenika nastąpi spotkanie włoskiego ministra spraw zagranicznych, Tittoniego, z A. Iswolskim.

W tym czasie wyjeżdża do Włoch minister Dworu Cesarskiego, bar. Frederik.

Wyjazd prezesa gabinetu ministrów, Stolypina, do Lwowa został odroczony na czas nieokreślony.

Moskiewskie ziemstwo gubernjalne otrzymało okólnik z ministerjum spraw wewnętrznych, wzbierający omawiania na zgromadzeniach ziemskich i naradach naukowych wszystkich wniosków i starań, pochodzących od Ligi kształcenia.

Z Petersburga wyjechał do Odesy wiceminister spraw wewnętrznych, Kurlow, w celu zbadania działalności tymczasowego naczelnika miasta, gen. Tolmacewa, podczas całej ostatniej kampanii wyborczej dla dokonania wyboru posła do Dumy Państwowej.

Na 28 września zostały rozpoczęte wykłady w nowootwartych kursach agronomicznych — pierwszych w Państwie Rosyjskim — przy oddziale budownictwa okręgowego w petersburskim instyтуcie politechnicznym.

Na 31 sierpnia r. b. w Nagasaki, w Japonii, został otworzony na żądanie władz rosyjskich, zakomunikowane w drodze dyplomatycznej, poddany rosyjski Plemiannikow, b. nadzorca więzienia we Władywostoku.

Zbiegiem z Władywostoku do Japonii w r. 1906, przyczem zdefraudował 4 tys. rubli pieniędzy skarbowych i należących do więźni. W ciągu trzyletniego pobytu w Japonii Plemiannikow dawał japończykom lekcje języka rosyjskiego i podawał się za przestępcę politycznego.

Prokuratura japońska uszaga Plemiannikowa za zwykłego kryminalistę i w tych dniach został on wydany władzom rosyjskim.

Pał Kowalewski, bohater znanej awantury ulicznej w Petersburgu i syn zmarłego samobójcy senatora, w tych dniach został zdegradowany na szeregowca za zdradzenie żandarmu etecyjnego.

Petersburski sąd okręgowy wkrótce będzie rozpatrywał sensacyjną sprawę, wytoczoną ośroć znanego „króla zapalkowego”, Lapszina, o ukrucie testamentu ojca, w którym ten zapisał wszystkim dawnym oficielom swej fabryki 250 tys. rb.

Stwierdzono, że w chwili zgonu Lapszina, ośroć jego gospodarzyła w kasie ogniotrwałej ojca. Testamentu nie było, a przeciw o jego istnieniu widział między innymi gubernator nowogrodzki, bar. Medem.

Na 28 września, w Petersburgu, w numerze hotelu „W. Północnego” wystrzałem z rewolweru zabił siebie ranę śmiertelną w pierśi Włodzimierz Protnicki, nauczelnik akaterynosławskiego gubernjalnego szwadronu żandarmów.

Rotmistrz P., liczący dopiero 35 lat wieku, był żonaty i — jak mówi — targował się na życie własne z przyczyn jakichś niepowodzeń służbowych.

Wybory kowieńskie.

Wybory tegoroczne do Rady Państwa obudziły wśród ziemian kowieńskich wielkie zainteresowanie, które słabem echem odbiło się na szpaltach pism wileńskich, a w rzeczywistości było o wiele bardziej intensywnym. Jako próbkę pozwólmy sobie przytoczyć ciekawy dokument, który otrzymał i niżej podpisany. Jest to okólnik, rozsyłany za podpisem p. Zygmunta Węclawowicza treści następującej:

„W imieniu zwolenników powstającej przez Kowieński Gubernjalny Komitet Wyborczy kandydatury, a z powodu prowadzonej przez pewne grono osób agitacji za wyborem p. Aleksandra Meysztowicza, którego kierunkiem politycznym znaczną część ziemian naszych nie podziela, upraszam najprzejmiej Szanownego pana o przybycie komiecznie do Kowna na przedwyborcze zebranie w sali Towarzystwa Rolniczego o godz. 5 po południu 24 września r. b. i na wybory, mające się odbyć nazajutrz w Ratuszu punktualnie o godz. 12.”

Na przedwyborczym zebraniu było obecnych 125 ziemian. Przewodniczył zebraniu p. Józef Mentwili. Ogólną uwagę zwracała nieobecność na sali hr. Aleksandra Tyszkiewicza b. posła do Rady Państwa. Z naciskiem kilkakrotnie zaznaczano ten dziwny fakt, nikt jednak powodów tej nieobecności nie wyjaśniał. Dopiero w końcu przy odczytaniu protokołu, gdy p. Z. Komorowski postawił wniosek zaprotokolowania nieobecności hr. Tyszkiewicza, wyszło na jaw, iż b. poseł do Rady Państwa prosił już oddawna o zwolnienie zebrania dla zdania sprawy ze swych czynności poselskich, na zgromadzenie zaś obecne przybyć nie mógł dla bardzo ważnych powodów, które go zagnęły do podróży na Daleki Wschód.

Gdy przystąpiono do stawiania kandydatur, wyłonili się nie dwie jak ogólnie przypuszczano, lecz trzy gdyż oprócz pp. Meysztowicza (64 głosy) i Kognowickiego (32), jako kandydat wystąpił p. Zygmunt Komorowski, który otrzymał jeden głos.

Pierwszy przemówił p. Meysztowicz, nawiązując swe przemówienie do wspomnień o tych czasach, gdy mu było danem pracować bezpośrednio dla kraju i ziemiństwa. A był to ciężki, bardzo ciężki czas.

Miał one jednak jedną dobrą stronę, a mianowicie, że wszyscy szli lawą i że nie było w szeregach rozdziewku. Rozdziewki przyszedł dopiero z erą rewolucyjną.

Scharakteryzowawszy następnie prąd, które się w społeczeństwie naszym podczas rewolucji objawiły, mówca skonstatował, że dziś nie mają powodów do ścierania się, gdyż przyszedł znowu ten czas, bardzo zły, taki sam niemal, jakie przeżywano na początku istnienia Towarzystwa Rolniczego.

Omówiwszy stosunki rosyjskie, reformę agrarną i palące potrzeby reform na innych polach, p. Meysztowicz poruszył kwestję programu na najbliższą przyszłość. P. Meysztowicz zaznaczył, że takowego nie posiada, gdyż uważa, że w polityce, jak w szachach, każde posunięcie od partnera zależy. Są jednak dwie wytyczne, których, zdaniem mówcy, trzymać się należy, a mianowicie: że zasada równoprawienia zawsze świecić nam winna i że w walce z biurokracją nie wolno schodzić z drogi uznawania państwowości. Na drogę tę, chociaż nieco późno, wstąpił p. Dmowski, a ostatnio i kadeci.

Mówca nie jest skłonny do stawiania jasnych horoskopów na najbliższą przyszłość. O ile jednak w powodzenie rewolucji nie wierzył nigdy, o tyle nie wierzy również, aby czasy obecne długo trwały. Oś

byłoby nowa zorza nie przyzła w akompaniamencie pożogi rewolucyjnej i obywateli my, kiedy przyjdzie, skorzystać z niej potrafił.

Mowa powyższa, z której przytaczam zaledwie małe fragmenty, wypowiedziana płynnie, wywarła nadzwyczaj dodatnie wrażenie na obecnych. Widocznie było, iż kandydatura p. Meysztowicza stanęła na gruncie pewnym i ma wszelkie szanse otrzymania ogromnej większości głosów.

Następnie przemawiał p. Kognowicki, zaznaczając, iż zgodził się na postawienie swej kandydatury przez komitet wyborczy i gotów jest przyjąć uciążliwy mandat, by bronić interesów naszych. Mowa jego cechowała człowieka zrównoważonego, o wielkim spokoju i taktce.

Wreszcie długą mowę wygłosił p. Z. Komorowski, rozpoczynając ją od ostrej krytyki działalności posłów naszych w Dumie i Radzie Państwa, przeprowadzając analogię z historią wyzwolenia Galicji i zarzucając naszym reprezentantom, że nie umieli korzystać z pomyślnych okoliczności.

Mowa p. Komorowskiego zrobiła pewne wrażenie, chociaż niektóre jego poglądy nie zupełnie były trafne. Nie wytrzymał krytyki np. porównywanie naszych warunków z galicyjskimi, gdyż nie należy zapominać, że Galicja toczyła walkę z biurokracją tylko, mając nieraz oparcie w koronie w czasach, kiedy prądy nacjonalistyczne daleko mniej rozbujały. Wówczas gdy w Rosji przeciwko nam stało społeczeństwo, a przynajmniej ta część jego, która holduje prądom nacjonalistycznym.

Końcowy ustęp przemówienia, w którym p. Komorowski zawarł charakterystykę obecnej sytuacji ochłodził mocno słuchaczy, którzy uważnie go słuchali. Nie można tego powiedzieć o mówcy, który na wziętym pewne ustępy swej mowy do słów innych mówców przez nich nie wygłoszonych. Słusznie też zauważył ktoś na sali: My p. Komorowskiego słuchamy uważnie, ale żałujemy, że on nas nie słucha.

W toku dyskusji zastępowo na zaznaczenie przemówienie p. Raczkowskiego, wyraźnego przeciwnika kandydatury p. Meysztowicza. P. Raczkowski interpelując p. Meysztowicza w sprawie adresu, zaznaczył wyraźnie, że zasadniczo przeciwko adresowi nie ma nic, że jednak idzie mu o to, czy zredagowany byłby dobrze i podany został na czasie. Na to odpowiedział p. Meysztowicz, że wyjaśnienie tych szczegółów byłoby rzeczą hr. Tyszkiewicza, że jednak słowa „ojnie się nie skarżymy i o nic nie prosimy”, nie oznaczają, jego zdaniem, bynajmniej, że niema na co się skarżyć, ani o co prosić.

Przystąpiono do balotowania głosami: p. Meysztowicz otrzymał 71 białych i 39 czarnych, p. Kognowicki—47 białych i 63 czarnych, oraz p. Komorowski 31 białych i 80 czarnych.

Epilog znany jest z telegramów: został wybrany p. Meysztowicz większością 125 głosów przeciwko 18. Jedenastu wyborców powstrzymało się od głosowania.

A teraz powstaje pytanie: czy ci, którzy kandydaturę p. Meysztowicza wyłonili, byli tylko „grupką” niesłuszną, o której tak lekceważąco odzywał się „Goniec”, czy też reprezentantami większości?

Zgromadzeniu wyborczemu przewodniczył ks. Wasilczykow, nowomianowany marszałek szlachty guberni wileńskiej, właściciel Jurburga. Dobrze tradycje marszałkowską p. hr. Zubowa sympatycznie dla niego u-

spodobilo nasze ziemianstwo. Ale książe ani jednego słowa powitalnego nie znalazł i wiał od niego chłod, godny funkcjonariusza z zawodu.

Kronika Wileńska.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we czwartek — św. Romigłusa B. W., jutro — św. Aniołów Stróżów.

— **Kronika kościelna.** Dnia 2 b. m. t. j. w piątek, jako w pierwszy piątek miesiąca w kościele Wszystkich Świętych (po-Karmelickim), przed ołtarzem Nieustającej pomocy Matki Boskiej, odbędzie się z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, o godz. 7 rano prymaria z odśpiewaniem suplikacji i odmówieniem z odpowiedniami modlitwami, litanji do N. M. P. Nieustającej pomocy.

W kościele zaś św. Piotra i Pawła, przed ołtarzem Pana Jezusa Antokolskiego, odbędzie się z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu o godz. 7 rano prymaria z odśpiewaniem suplikacji, a o godz. 10 wotywa z odmówieniem litanji do Serca Pana Jezusa.

W kościele św. Rafała (po-Pijarskim) przed ołtarzem Pana Jezusa Snipskiego odprawiona będzie z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu: o godz. 7 rano prymaria z odśpiewaniem suplikacji i odmówieniem litanji do Serca Pana Jezusa. Wieczorem zaś, o godz. 5 przed tymże ołtarzem odmówiona będzie pominięta wyżej litanja.

W kaplicy Pana Jezusa na Skalce przy kościele św. Franciszka (po-Bernardyńskim), o godz. 9 rano odbędzie się uroczysta wotywa, z udzieleniem obecnym wiernym pacyfikatora relikwiarza.

— **Pożyczka miejska.** Układy komisji radnych miejskich z przedstawicielami banków londyńskich i belgijskich, zostały rozpoczęte w dniu 29 września.

Dyskusja była nader ożywiona i przeciągnęła się do godziny 1 po północy. Punktem spornym było ustalenie miejsca wypłaty pożyczki. Radni miejscy, oczywiście, obstają za wypłatą w Petersburgu, a to ze względu na kosztą przejazdu za granicę, oraz możliwej zmiany kursu rubla, o ileby pożyczka była wypłacona w funtach sterlingach lub frankach.

W sprawie podziału pożyczki na dwie części, po 6 milionów, niektórzy przedstawiciele domów bankowych z miejsca odpowiedzeli odmownie, inni zaś zażądali odpowiedniej redukcji kursu.

Układy w dalszym ciągu będą prowadzone w dniu następnym.

— **Teatr polski.** Dzisiaj we czwartek przedstawienia nie ma.

W piątek po raz pierwszy ostatnią nowością Bolesława Gorczyńskiego (autora „Bagienka”), prolog dramatyczny w trzech odsłonach p. t. „Wyżwanie”. Szuka ta budziła ogromne zainteresowanie w ubiegłym sezonie w Warszawie, gdzie grana była 60 razy z rzędu w teatrze Rozmaitości.

Inne utwory tego autora cieszyły się w Wilnie dużym powodzeniem („Bagienka”, „Karuzel”, „Parodie miłości”), można się więc spodziewać, że i ta sztuka zdobędzie sobie uznanie. Reżyserją prowadzi p. Józef Popławski.

W sobotę przedstawienia nie będzie.

W niedzielę po raz pierwszy ujrzymy na naszej scenie głosną tragedję Goethego „Faust” w 5 aktach. Tytułową rolę odegra p. Oranowski; rolę Mefista p. Szczyrkiewicz; rolę Margaryty p. Młodziejowska.

— **Z Towarzystwa Popierania Senny.** Uchwalone przez Ogólne Zebra-

nie członków Towarzystwa, zmiany w ustawie zatwierdzone zostały przez komisie gubernialną dla spraw stowarzyszeń i związków.

— **Dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie,** od dnia 1 (14) września do dnia 1 (14) października nadesłali dary:

Pp. Stanisław hr. Tarnowski z Krakowa—kalamarz Juliana Klaczki. Bochwie Tadeusz—starożytny obraz M. Boskiej na jedwabiu, staropolski trkos zamrawy, toperek kamienny.

Protasowiczowa—szpada hiszpańska, trójgraniasta, złocena, ładownica ze srebrną, rżniętą i słończoną blachą, trzos skórzany nabłany świeczkami, krzyż orderowy, trzy gwiazdy orderowe, książka do nabożeństwa ręcznie pisana i matowana z początku XVIII w.

Cybulski Władysław—zab trzonowy mamuta.

Ks. Kulwiś—medal. Holownia Władysław z Kamienica Podolskiego—strój moldawianki, fotografie i pocztówki z tykami i widokami Podola, tłok pieczętny książąt Korjałowiczów-Kurcewiczów.

Zukowski A.—okaz mineralogiczny. Knochle Gucco—figurkę z gliny, wyrób ludowy.

Giełowicz Zenon—moneta. Mikulski Józef—poświadczenie żołnierza z 1812 r.

Wawzorowski—staroświecka lampa olejna. Razem 11 osób ofiarowało 36 przedmiotów:

Do księgien nadesłali: Pp. Protasowiczowa—262 tomy, Hryhorowicz Kludjusz—10 t., Łęski Hilary—4 t., Karpowicz Zygmunt—5 t., Karpowicz Wincenty—2 t., prof. Talko-Hryncewicz Julian—2 t., po 1 tomie pp. Ostachiewiczowa—Kazimiera, Bach Wacław, Żmigrodzki Michał z Krakowa, Towarzystwo popierania nauki polskiej we Lwowie; razem 292 tomy.

Wszystkim wymienionym osobom Zarząd Towarzystwa przyjaciół nauk przesyła gorące podziękowanie za ofiarność. Ofiary dla muzeum przyjmują dr. Władysław Zahorski (Dworcowa № 2), a dla biblioteki dr. Ludw. Czarkowski (Wileńska № 31).

— **Komu dopomóż?** Rzemieślnik w siłę wieku ciężko chory na piersi, lecz mogący być uratowanym, wysłany został na Krym—nie ma jednak środków na dalszą kurację. Ma żonę i dwoje drobnych dzieci, których jedyną jest podpora. Pragnący zachować pożytecznego człowieka i ojca rodziny zechcą nadsyłać co kto może do Administracji „Kurjera Litewskiego” pod literami Z. D. Wszelkich informacji udzieli Redakcja.

— **Ochronka dla dzieci** Towarzystwo opieki nad biednymi, świeżo zaznaczone jeden więcej dowód swej użytecznej i celowej działalności.

Dnia 27 września, w niedzielę, odbył się uroczysty akt otwarcia i poświęcenia nowej ochronki, założonej przez Towarzystwo przy ul. Wilkomierskiej, ztem w dzielnicy, gdzie jest cała rzesza drobnej dziatwy sfer robotniczych, potrzebującej opieki i przytulku.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Czerniawski, w obecności prezesa Towarzystwa Montwiła, Kl. hr. Tyszkiewicza i w innych osób, ożny i stały udział biorących w sprawach dobroczynnych naszego miasta.

Na razie zgłosiło się do ochrony przeszło 100 dziatwy pięci obojęj.

— **Wznowienie bezpłatnych obiadów** w murach po-Franciszkańskich nastąpiło, dzięki niestrudzonej działalności ich opiekunki i administratorki, p. M. Ciundziejewskiej, od wtorku tygodnia bieżącego.

Była to w swoim rodzaju uroczystość, zamroczona jeno tem, że nie sposób było przyjąć do tych stołów

z gorącą strawą dla najuboższej dziatwy całej jej liczby, kolaczącej do furty...

— **Z braku środków...** To nie do uwierzenia! Jesteśmy najmocniej przekonani, że te środki się znajdą w drodze ofiar publicznych i składek, a otuchę też ozerpiemy już dzięki osobie Szanownej kierownicy obiadów bezpłatnych dla dziatwy, która ma czarowną moc roztliwiania serc i rozwiązywania worków.

W tym celu otwieramy drzwi administracji „Kurjera Litewskiego” na sołeczaj dla przyszłych ofiarodawców.

— **W tym samym dniu** została otwarta Ochrona Pw. opieki nad biednymi, zostająca pod patronatem p. J. Leszczyńskiej i mieszcząca się również w murach po-Franciszkańskich.

Tak więc, po gwarnym ruchu w tych murach podczas dwu ostatnich wystaw: „Urządzeń mieszkań” i „Pomologicznej” ponownie tu zapanała cicha i wytrwała praca nad użyciem doli malarzich.

A praca to ludzi iście zastłoczonych i szlachetnych.

— **Szkolnictwo.** Wkrótce mają być otwarte w Wilnie cztery nowe szkoły parafalne i jedna żeńska szkoła rzemieślniczej. Fundusze na zakłady powyższe zostały już wysygnowane przez ministerjum oświaty.

Nowe szkoły zostaną otwarte na kreśach miasta: na Antokolu, przy ul. Wilkomierskiej, na przedmieściu Stefańskim i na Nowym Świecie.

— **Odrzucenie apelacji.** Senat Rządzący pozostawił bez skutku skargę apelacyjną redaktora i wydawcy dziennika „Goniec Wileński” Fr. Jurjewicza, skazanego przez wileńską Izbę sądową na sześć miesięcy więzienia za wydrukowanie w tem piśmie artykułu p. t. „Bojkot”.

Izba sądowa, jak wiadomo, dopatrzyła się w tym artykule dątenia do wzniecania niechęci jednej części ludności miejscowej przeciw drugiej.

— **Epidemia ospy.** Wobec ustającej, a dość poważnej epidemii w mieście, miejska komisja sanitarna podjęła energiczne środki dla jej zwalczania.

Z powodu, że ludność dość niechętnie zgłasza się na wskazane punkty lekarskie w celu zaszczepienia ospy, przez komisję, p. Niedziałkowski, postanowił wysłać do tych dzielnic miasta, gdzie jest najwięcej chorych na ospę, felczerkę dla zaszczepienia ospy i wyjaśnienia ludności, jak niezbędny jest stosowanie tego środka ochronnego.

— **Budżet miejski.** Zarząd miejski ukończył układanie preliminarza budżetowego na rok 1910. W porównaniu do roku poprzedniego budżet wzrósł o sumę 20 tys. rb.

— **Rewizja policyj.** Dla dokonania rewizji straży policyjnej powiatowej w gub. wileńskiej, z Petersburga został wydelegowany przez główny zarząd żandarmerji, podpułkownik Sorokin.

— **Ułaskawienie.** Przy confirmacji wyroku sądu wojennego, czasowo pełniący obowiązki głównodowodzącego wojsk, zamienił karę śmierci Wacławowi Chojnackiego na 6 lat zamknięcia w rotach poprawczych.

— **Z sądu wojennego.** Dn. 29-go września sąd wojenny rozpatrywał sprawę b. wolontariusza pułku Orenburskiego, Litmana-Notkina, oskarżonego o kradzież książeczek pożyczkowo-oszczędnościowych swych spółkolegów i odebranie według nich pieniędzy z kasy oszczędności, po uprzednim sfalszowaniu świadectwa dowódcy roty.

Dla braku dowodów przekonywających sąd uniewinnił oskarżonego.

— **Kurs aeronautyki.** Krązą pogłoski, że w tutejszej szkole junkier-

skiej ma być zaprowadzony wykład zasad aeronautyki.

Kura składać się będzie z nauki ogólnych prawideł lotnictwa, o sposobach dobywania gazu, napalniania balonów, a wreszcie posilkowania się uimi dla celów wojskowych.

— **P. Czarnomski,** pragnąc wznowić wśród mieszkańców Wilna kółko zwolenników wegetarianizmu (jarszów) prosi za naszym pośrednictwem osoby współzujące tej idei, o zwracanie się do niego pod adresem: Antokol Nr. 44, a to w celu bliższego porozumienia.

— **Walka z cholera.** Ministerjum spraw wewnętrznych pozwoliło gubernatorowi wileńskiemu wziąć z sum Ziemskiego kapitału zapasowego 5000 rb. na kosztą walki z cholera w gubernji.

— **Aresztowanie.** Dnia 27 września policja aresztowała na przedmieściu Stefańskim dawno już zbiegłego Kazimierza Pawłowskiego, który dopuścił się kilku oszustw na stanowisku starszego rachmistrza w zarządzie kolei Polskiej.

Zarządzono rewizję w mieszkaniu Pawłowskiego i znaleziono tam różne stemple i pieczęcie, których on używał do swych falszowań. Między innymi Pawłowski odbierał z poczty pieniądze na podstawie sfalszowanych awizacji.

Sprawę odesłano sędziemu śledczemu.

— **Zbrojna grabież.** Dnia 28 września około godz. 9 wieczorem, w dobach Werki, wracal do domu dzierzawca mlynu, Samuel Duszejko. W chwili, gdy miał wchodzić do mieszkania, wydał sześciu drabów uzbrojonych w rewolwery, z maskami na twarzy i wraz z Duszejko wdarło się do mieszkania.

W domu podówczas była matka Duszejki, więc jego Zagorin oraz dwie siostry. Napastnicy powiazali wszystkich i zaczęli się domagać pieniędzy, przyzem pldrowali po mieszkaniu.

Znaleźli w rezultacie tylko 250 rubli i, widząc że wszelkie ich grzyby i starania o wydobycie większej sumy są daremne, podzielił się zdobyto. W czasie tych poszukiwań wyraźnie mówili, iż wiedzą, że Zagorin jakoby przywiózł z Afryki 2 tys. rb. w gotówicę i 3000 rb. w kosztownościach.

Wreszcie odeszli. Dopiero około godz. 13 wrócił do domu brat Samuela, Abram Duszejko i uwinol powiazanych. Stwierdzono, że drzwi na dół, prowadzące do izby, zajętej przez robotnika, były od zewnątrz przywiązane sznurem.

Około godz. 7 rano zawiadomiono o całym zajściu najbliższy zarząd policyjny.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Dn. 29 b. m., gdy Adam Sobolewski, lat 48, stróż domu pod Nr. 20 przy ul. Wilkomierskiej, koto bramy uprzątał ulicę, wjeżdżający do bramy domu wóz ładowny z drzewem obalił go na bruk uliczny i przejechał go, miżdząc mu klatkę piersiową z nadwżerzeniem żeber. Wezwano Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy, poszwankowanego odwiezto na kurację do szpitala św. Janków.

— **Przejechanie.** Dn. 29 b. m., gdy przybyła z Lidy Emilia Miatkowska, lat 33, włośniaczka przechodziła ulicą „Wielką, koto domu Zarządu okręgu naukowego, podążąc przez ulicę doręczark z paszermem najechał na nią, i obalając na bruk pod koła dorozki, zranił jej boleśnie głowę. Wezwano Pogotowie ratunkowe poszwankowanej pomocy udzielił.

— **Przez pomyłkę.** Dn. 29 b. m., zamieszkały w domu pod Nr. 16 przy ulicy Lipowej, na przedmieściu Zwierzyniec, Michał Zukow, lat 59, podpuł-

ownik intendenty, niedomagający przez pomyłkę, zamiast kropel krodki duńskiego, zażył 15 kropel jodyny, czem się otrul. Wezwano Pogotowie ratunkowe, udzieloną pomocą życie uratowało.

— **Pogotowie ratunkowe** było czynne wczoraj w 7 wypadkach, w licznictwo których 3 wyjazdy na miasto i 4 opotrunki na stacji Pogotowia. Przytem notowano jedno zaszlabienie na choleryę w obrębie VII cyrkulu, Konstantego Romakowa, 2 lata 8 mies., syna stróża.

— **Przyjechał do Wilna:** (Hotel Bristol): ob. Bronisław Kontowicki, adw. przys. Aleksander Junkierow, adw. przys. Mikołaj Kryszanowski, adw. przys. Samuel Rozenbaum.

(Hotel Europa): ob. Wincenty Wolodkiewicz, ob. Józefostwo Ordwie, ob. Paweł Bohdan Kijakowski, ob. Bustacy Tukałow, ob. Julian Karpiński, ob. Jan Oskierca, ob. Stanisław Malecki, ob. Dymitr Olszowski, ob. przys. Gabriel Szklawer, ob. Burgeja Rosentalowa, ob. Marjan Zawadzki, ob. Sebastian Lazarenko, kup. Karol Salomon, ob. Grand Hotel): radz. dr. Sargiusz Habinow, austr. podk. Wincenty Ord, ob. Mieczysław Korczy, adwokat Eljasz Nierozow, kup. Fryderyk Tur.

(Hotel St. Georges): ob. Aleksandr Horwatowicz, hr. Saworynostwo Drobobolow, ob. Ludwik Minekko, ob. Bolesław Stawomint, nadz. mian. Leon Gan, przk. Aleksander Zaleski, pułk. Aleksander Abolow, pułk. Konstanty Kułmin-Karawajew, pułk. Mikołaj Drobakin, ob. Stanisław Osleimow, ob. Jan Lubanski, kup. Jerzy Ołochow.

Zarządzono rewizję w mieszkaniu Pawłowskiego i znaleziono tam różne stemple i pieczęcie, których on używał do swych falszowań. Między innymi Pawłowski odbierał z poczty pieniądze na podstawie sfalszowanych awizacji.

Sprawę odesłano sędziemu śledczemu.

— **Zbrojna grabież.** Dnia 28 września około godz. 9 wieczorem, w dobach Werki, wracal do domu dzierzawca mlynu, Samuel Duszejko. W chwili, gdy miał wchodzić do mieszkania, wydał sześciu drabów uzbrojonych w rewolwery, z maskami na twarzy i wraz z Duszejko wdarło się do mieszkania.

W domu podówczas była matka Duszejki, więc jego Zagorin oraz dwie siostry. Napastnicy powiazali wszystkich i zaczęli się domagać pieniędzy, przyzem pldrowali po mieszkaniu.

Znaleźli w rezultacie tylko 250 rubli i, widząc że wszelkie ich grzyby i starania o wydobycie większej sumy są daremne, podzielił się zdobyto. W czasie tych poszukiwań wyraźnie mówili, iż wiedzą, że Zagorin jakoby przywiózł z Afryki 2 tys. rb. w gotówicę i 3000 rb. w kosztownościach.

Wreszcie odeszli. Dopiero około godz. 13 wrócił do domu brat Samuela, Abram Duszejko i uwinol powiazanych. Stwierdzono, że drzwi na dół, prowadzące do izby, zajętej przez robotnika, były od zewnątrz przywiązane sznurem.

Około godz. 7 rano zawiadomiono o całym zajściu najbliższy zarząd policyjny.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Dn. 29 b. m., gdy Adam Sobolewski, lat 48, stróż domu pod Nr. 20 przy ul. Wilkomierskiej, koto bramy uprzątał ulicę, wjeżdżający do bramy domu wóz ładowny z drzewem obalił go na bruk uliczny i przejechał go, miżdząc mu klatkę piersiową z nadwżerzeniem żeber. Wezwano Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy, poszwankowanego odwiezto na kurację do szpitala św. Janków.

— **Przejechanie.** Dn. 29 b. m., gdy przybyła z Lidy Emilia Miatkowska, lat 33, włośniaczka przechodziła ulicą „Wielką, koto domu Zarządu okręgu naukowego, podążąc przez ulicę doręczark z paszermem najechał na nią, i obalając na bruk pod koła dorozki, zranił jej boleśnie głowę. Wezwano Pogotowie ratunkowe poszwankowanej pomocy udzielił.

— **Przez pomyłkę.** Dn. 29 b. m., zamieszkały w domu pod Nr. 16 przy ulicy Lipowej, na przedmieściu Zwierzyniec, Michał Zukow, lat 59, podpuł-

ownik intendenty, niedomagający przez pomyłkę, zamiast kropel krodki duńskiego, zażył 15 kropel jodyny, czem się otrul. Wezwano Pogotowie ratunkowe, udzieloną pomocą życie uratowało.

— **Pogotowie ratunkowe** było czynne wczoraj w 7 wypadkach, w licznictwo których 3 wyjazdy na miasto i 4 opotrunki na stacji Pogotowia. Przytem notowano jedno zaszlabienie na choleryę w obrębie VII cyrkulu, Konstantego Romakowa, 2 lata 8 mies., syna stróża.

— **Przyjechał do Wilna:** (Hotel Bristol): ob. Bronisław Kontowicki, adw. przys. Aleksander Junkierow, adw. przys. Mikołaj Kryszanowski, adw. przys. Samuel Rozenbaum.

(Hotel Europa): ob. Wincenty Wolodkiewicz, ob. Józefostwo Ordwie, ob. Paweł Bohdan Kijakowski, ob. Bustacy Tukałow, ob. Julian Karpiński, ob. Jan Oskierca, ob. Stanisław Malecki, ob. Dymitr Olszowski, ob. przys. Gabriel Szklawer, ob. Burgeja Rosentalowa, ob. Marjan Zawadzki, ob. Sebastian Lazarenko, kup. Karol Salomon, ob. Grand Hotel): radz. dr. Sargiusz Habinow, austr. podk. Wincenty Ord, ob. Mieczysław Korczy, adwokat Eljasz Nierozow, kup. Fryderyk Tur.

(Hotel St. Georges): ob. Aleksandr Horwatowicz, hr. Saworynostwo Drobobolow, ob. Ludwik Minekko, ob. Bolesław Stawomint, nadz. mian. Leon Gan, przk. Aleksander Zaleski, pułk. Aleksander Abolow, pułk. Konstanty Kułmin-Karawajew, pułk. Mikołaj Drobakin, ob. Stanisław Osleimow, ob. Jan Lubanski, kup. Jerzy Ołochow.

Zarządzono rewizję w mieszkaniu Pawłowskiego i znaleziono tam różne stemple i pieczęcie, których on używał do swych falszowań. Między innymi Pawłowski odbierał z poczty pieniądze na podstawie sfalszowanych awizacji.

Sprawę odesłano sędziemu śledczemu.

— **Zbrojna grabież.** Dnia 28 września około godz. 9 wieczorem, w dobach Werki, wracal do domu dzierzawca mlynu, Samuel Duszejko. W chwili, gdy miał wchodzić do mieszkania, wydał sześciu drabów uzbrojonych w rewolwery, z maskami na twarzy i wraz z Duszejko wdarło się do mieszkania.

W domu podówczas była matka Duszejki, więc jego Zagorin oraz dwie siostry. Napastnicy powiazali wszystkich i zaczęli się domagać pieniędzy, przyzem pldrowali po mieszkaniu.

Znaleźli w rezultacie tylko 250 rubli i, widząc że wszelkie ich grzyby i starania o wydobycie większej sumy są daremne, podzielił się zdobyto. W czasie tych poszukiwań wyraźnie mówili, iż wiedzą, że Zagorin jakoby przywiózł z Afryki 2 tys. rb. w gotówicę i 3000 rb. w kosztownościach.

Wreszcie odeszli. Dopiero około godz. 13 wrócił do domu brat Samuela, Abram Duszejko i uwinol powiazanych. Stwierdzono, że drzwi na dół, prowadzące do izby, zajętej przez robotnika, były od zewnątrz przywiązane sznurem.

Około godz. 7 rano zawiadomiono o całym zajściu najbliższy zarząd policyjny.

ODCINNIK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

2) **Maurycy Hevel.**

STRACH.

Cauche dostrzegł ostatni raz rude włosy kobiety. skrzywione wargi mdłego i okropną twarz, napwół osłoniętą skrawionymi gałganiami, potem rzucili się w bok, dosięgli fortyfikacji i zniknęli w ciemnościach nocy.

Wtedy Cauche, który w ciągu całej tej sceny powtarzał sobie: „Jeśli mnie zobacza, zginalem”, odechnął głęboko, wypuścił rewolwer z ręki i, przekonawszy się, że jest zupełnie sam, począł się zastanawiać.

Najprzód pomyślał, że przyjaciel jego Ledoux miał słusność, że mięścisłość ta nie jest bezpieczna i dodał frazes, który niejednokrotnie pisywał w zakończeniu swoich artykułów:

„Policja jest do niczego”.

Postanowił wyjść na środek ulicy i jaknajprędzej dobiec do Avenue Henri-Martin. Pocóż dla zadowolenia bezmyślniej ciekawości narażać się na niebezpieczeństwo?

Zaledwie jednak odszedł kilka kroków, instykt reportera, detektywa-reportera wziął górę nad rozważaniem.

— Szanowna trójka, z którą zawarłem mimowolną znajomość — powiedział sam do siebie — popełniła jakąś zbrodnię. Jakiego rodzaju? Napad zbrojny? zwykła kradzież?...

Rana jednego z nich każe zatrzymać się raczej na pierwszej hipotezie... ale ładowny węzeł drugiego wskazuje również na drugiej. Bandydci, okradający zapóźnionego przechodnia; nie znajdujący zazwyczaj przy nim nic oprócz pieniędzy, albo też czasem papierów, lub kosztowności, a to zebrane nawet razem, nie mogłyby stanowić tak dużego pakunku. Dotychczas nie ma jeszcze u nas w zwyczaju spacerować ze swemi bronzami, albo srebrną zastawą. A tymczasem, jeśli tylko oczy mnie nie myliły, zdaje mi się, że w toмку były jakieś metalowe przedmioty. Ażebym mógł się mylić co do tego, należałoby przypuścić, iż słuch mój również jest niedoskonały, jak i wzrok, widziałem bowiem wyraźnie tarczę zegaru i słyszałem, gdy człowiek złożył swój ciężar na ziemi, dźwięk, jaki wydaje srebro, uderzając o siebie. Co się toczy rano... Nieporozumienie i walka podczas podziału... Możliwe... Bądź co bądź kradzież z włamaniem—widoczna. A w takim razie? W takim razie trzeba wybrać jedno z dwóch: albo powrócić na miejsce i starać się wysledzić tych lotrów, albo spróbować odnaleść dom, który uszczęśliwiłi swemi odwiedzinami.

Jednak straciłem już dobrych dziesięć minut, i teraz moi ludzie muszą już być daleko. Przypuściwszy nawet, że ich dogonię, jeden przeciwko trzem jestem bezbrzydny. W gruncie rzeczy zresztą schwytały ich nie bawi mi wcale; mamy na to policję. Ale znaleźć ograbionego dom — to prawdziwa pokusa dla amatora. Mogę dokładnie oznaczyć, skąd przyszła trójka.

Bez względu na ciemności nocne, wzrok mój ogarnia jakieś trzy-sta metrów; na tej przestrzeni w

przybliżeniu ukazały się trzy postacie. Od chwili, jak je spostrzegłem, nie zatrzymały się ani razu, aż u słupa latarnianego. A więc mogą spokojnie przejść te trzy-sta metrów, a co potem—zobaczymy.

Puścił się przed siebie, nie spiesząc i oglądając się od czasu do czasu, aby zdać sobie sprawę, jaką przeszczeń już przeszedł. Krok jego mierzył mniej więcej siedemdziesiąt pięć centymetrów; odliczył cztery-sta kroków i zatrzymał się. Od tej chwili znajdował się w przypuszczalnej granicy zbrodni. Jeżeli kradzież została spełniona, nie dochoząc do Avenue Henri Martin, to z pewnością odnajdzie jakieś ślady.

ty, że prośba nie mogła być napisana bez wiedzy P., wskutek tego sąd wydał wyrok uniewinniający.

Podczas zjazdu w Kamieńcu Podolskim z powodu wyborów, odbył się obchód na cześć Słowackiego. Na występie p. Tadeusz Zygorski z Kijowa wygłosił odczyt o Słowackim. Następnie P. M. Krakowska wykonała pieśń „Skąd pierwoc gwiazdy“ (słowa Słowackiego, muzyka Karłowicza). Po oddeklamowaniu przez P. Zagórskiego kilku utworów Słowackiego, ukazały się cztery żywe obrazy z „Lilli Wenedy“. Zakończyła obchód apoteoza, podczas której ukryty chórz amatorów odprowadził „Smatno mi Boze“. Obchód ten zgromadził liczną publiczność. Czysty zysk wynosi 535 rb. 15 kop., która to suma zasiliła fundusze miejscowego Towarzystwa Dobroczynności.

Pierwszy zjazd naukowy w Warszawie.

Zjazd neurologów, psychiatrów i patologów jest w pełnym rozwoju swoich prac. Jak było do przewidzenia, rozprawy odrzuca stępną na wysokim poziomie naukowym.

Zjazd zajmuje się umiejętnościami, które, jak pisał „Medycyna“, w ciągu ostatnich lat czterdziestu dały do zdobycia prawd, niezmiernie dla ludzkości ważnych, przez ten czas bowiem dokonano doświadczeń i badań, które pozwoliły już dotrzeć do najtajniejszych przedtem zakątków mózgu i rdzenia.

W postępkach neurologii i neuropatologii lekarze polscy stanęli w pierwszych szeregach. Możemy się wogóle poszczycić tem, — pisał „Nowa Gazeta“ — że w chwili, gdy warunki życia zdawały się zgoda nie sprzyjać rozwojowi wiedzy, wobec upadnięcia nauki polskiej na tułajskim gruncie, — lekarze polscy przezwyciężając wszelkie trudności, pracowali usilnie w dziedzinie teorii i doświadczeń. Szczególnie w dziedzinie neurologii i neuropatologii piśmiennictwo lekarskie rozwijało się, co jest zasługą sekcji neurologicznej przy Towarzystwie lekarskim.

Psychologia miała grunt mniej podatny, lecz i na tem polu nie było zaniedbania. Posiadamy wielu wydatnych uczonych, którzy sięgnęli do tej gorliwie i chlubnie poświęcili. Zjazd był naturalną potrzebą ludzi nauki, by nawiązać szeroką dyskusję, pozwalającą na bezpodważalną wymianę zdań i na ogólnienia naukowe.

Nadto zjazd ten ma i poważne znaczenie społeczne. Zacieśniając węzły naukowe pomiędzy ludźmi, pracującymi na polu umiejętności, zbliża ich ku sobie i wytwarza niejako wspólne ognisko wiedzy i myśli między lekarzami i uczonymi polskimi, których rozdzielały granice polityczne.

Każda nauka jest sama sobie celem, służąc do poznawania prawd obiektywnych. Ale nauka podnosi zarazem kulturę narodu i jest jej najpotężniejszym fundamentem.

Podnieść jeszcze trzeba, że zjazd lekarzy jest pierwszym naukowym zjazdem w Warszawie. Powaga, z jaką się odbywa, wybitne prace, które mu złożono, umiejętna organizacja, na której oparto jego podstawy, służą za dowód wymowny, że pomimo wszelkich trudności, pomimo zastój społeczny i polityczny umiano się zdobyć na podwyższenie czyn naukowy.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Zjazd neurologów polskich. Pierwszy ten zjazd naukowy w granicach Królestwa Polskiego wogóle zaczął się obrady w poniedziałek przed godz. 10-11 zrana w salach Rezerwy Obywatelskiej. Zagaił go przewodniczący komitetu organizacyjnego Zjazdu, dr. Wł. Gajkiewicz, a zannajęcie, że w ciągu ostatnich lat kilku dziesiątków nauka o chorobach nerwowych tak znacznie poczyniła postępy, że całkowicie zmieniła swą postać, że do tych postępków cenne dorzucił przyczynić i uczeni polscy, zaproponował na przewodniczącego Zjazdu słynnego lekarza chorób nerwowych w Paryżu, b. szefa kliniki prof. Charcot'a, a obecnie lekarza szpitala Pitié, dr. H. Babinskiego, na wice-przewodniczącego zaś profesorów: Halbana, Gluzińskiego i Twardowskiego ze Lwowa, oraz Cybulskiego, Piltza i Heinricha z Krakowa, wreszcie na sekretarzy, doktorów: Hornowskiego i Mikulskiego ze Lwowa. Wybor ten zebranie przyjęło przez akklamację.

Po południu obradowały oddzielnie sekcje Zjazdu, których jest trzy: neurologiczna, psychiatryczna i psychologiczna. Prace to trwać będą przez cały dzień dzisiejszy aż do jutra do południa. Jutro zaś po południu odbędzie się 2-gie ogólne zebranie Zjazdu oraz jego zamknięcie.

Zjazd liczy 280 uczestników.

Chrona wzmocnienia. W niedzielę, ubiegłą upłynął termin, do którego wyznaczona została ochrona wzmocnienia w Królestwie Polskim. Do wczorajszego dnia ogłoszenie urzędowo o ogłoszeniu ochrony nie nastąpiło.

Petycja. Duchowieństwo prawosławne w Chełmszczyźnie zbiera środki do podpisu na wysłanie zbiorowej wniechrosyjskiej petycji o odruczenie prawa wzniesienia. Oprócz petycji ma być wysłana specjalna delegacja dla wzięcia sprawy Najjaśniejszemu Panu. W delegacji tej, oprócz biskupa chełmskiego, Enuljusza, weźmie udział pre-

zydym chełmskiego bractwa prawosławnego.

Sprawy samorządu. Warszawska kolonja rosyjska jest wielce zadawalona z mianowania b. naczelnika zakładów dobroczynnych, Ziłowa, do komisji w sprawie samorządu miejskiego w Królestwie Polskim, a to z tego powodu, że p. Ziłow jakoby potrafił obronić zagrożoną tą reformą prawa ludności rosyjskiej. Inżynier Ziłow podczas kampanii wyborczej należał do grupy październikowców, ale obecnie przeszedł na stronę „prawdźwihych rosyjan“.

Zatargi na tle wyznaniowym. Proboszczowi parafii Stryków pod Łodzią, ks. Karwowskiemu, wytoczono proces o pobogostawienie związku małżeńskiego pomiędzy młodziwą Ignacym Józwiakiem, a miejscową niemiecką katoliczką. Jednocześnie z oskarżeniem ks. Karwowskiego o czyn powyższy, b. żona młodziwy Józwiaka, Antonina Klawender, wytoczyła Józwiakowi proces o dwuzęstwo. Sprawy powyższe mają być rozpoznawane równocześnie.

O innego rodzaju zajściu na tle religijnym donosi „Kur. Zegl.“. Mieszkanca Pogoni, niejaka Rosikon—katoliczka, zmarła w tych dniach, prosiła przed śmiercią swego męża młodziwą, ażeby uszanował jej przekonania religijne i po śmierci pochował na cmentarzu katolickim.

Maż jednak nie zastosował się do prośby swej nieboszczyki żony i polecił pochować ją z udziałem duchownych młodziwskich.

Gdy już kondukt pogrzebowy ruszył, zbliżył się do żałobników księża katolicki, z żądaniem pozwolenia pochowania zmarłej według wymagań wyznania, do którego za życia należała. Wzyczenie księży poparli liczni przechodnie, co stało się powodem ogólnego zamieszania; doszło nawet do bójki. W końcu przybyła policyja, która, usunawszy katolików, odprowadziła kondukt na cmentarz młodziwskich.

Wizyta u wice-prezydenta. W ubiegłą niedzielę do wice-prezydenta Warszawy p. Zaromy przybyła deputacja złożona z pp. A. Suligowskiego, J. Prüffera i G. Krysztofiwicza, a wydelegowana przez zarząd Stow. właścicieli nieruchomości i złożona podziękowanie za to, że w czasie zastępowania prezydenta miasta, utworzył szereg komisji do ważnych spraw miejskich, powołując do nich obywateli miasta, a zarazem wyraziła mu ubolewanie z powodu przykrości, jakie go spotkały na drodze wykonywania obowiązków zgodnie z dobrem miasta.

Aeroplan nad Łodzią. Korespondent łódzki „Kur. Warszawskiego“ donosi, iż w poniedziałek, o godz. 11 m. 45 przed południem, na północno-wschodniej stronie ukazał się aeroplan (?) systemu biplanów francuskich.

Przez kilkanaście minut trzymał się on na wysokości 100 metrów, poczem opuścił się do 50 metrów, tak, że można było gołym okiem obserwować nie tylko skrzydła biplanu, lecz nawet awjatora.

Następnie zatoczył on kilka skrętów nad wschodnią częścią miasta, trzymając się około 20 metrów nad jedną wysokością.

Tymu ludzi wyległy na ulicę, a jednocześnie policyja zaczęła przy pomocy lunet siedzieć aeroplan, który o godzinie 12 m. 15 przestał manewrować, wzblił się na znaczną wysokość i zniknął w kierunku północno-wschodnim.

Bezpodstawne podejrzenie. Początkowo władze policyjne przypuszczały, że katastrofa z samochodem gen. Uthofa mogła być wywołana przez kogoś z zewnątrz, a nawet naczelnik straży ogólnopolskiej Sudrawskiej wyraził przekonanie, że takie zniszczenie samochodu może być tylko dziełem wybuchu pyroksyliny. Błędne to mniemanie obalili specjaliści.

Mimo to, jeżeli s. p. Muszyńskiego polecono odwiedzić do gabinetu medycyny sądowej, aby sekcja ich mogła stwierdzić przyczynę zosparzenia tak wielkiego, że nastąpiła śmierć.

Jednocześnie też zarządono rewizję w mieszkaniu zabitego s. p. Teodora Muszyńskiego, lecz nie podejrzanego nie znaleziono, oraz badano ofiary wypadku, które jednak również nie podejrzanego nie znalazły.

Napady na dzieci. „Kurjer Łódzki“ zamieszcza charakterystyczną notatkę następującą:

Od kilku dni, wśród dziatwy szkolnej w Łodzi zapanował istny popióch, wywołany kilku wypadkami napadu na dziecięcą, dające rano do szkół lub wrażeń po południu do domu.

Napadci dokonywali niewykryte dotąd w żadnym wypadku indywidualnie, które zaczęły dzieci, zadając im różne pytania, prosząc o wskazanie jakiegoś adresu lub o zaprowadzenie do sąsiedniej bramy, wreszcie zapraszając do cukierki.

W większości wypadków napastnicy mają na celu pozabawienie dziecąt wierzchniego odzienia. Są to więc zwykłe złodziejki i oszustki. Tylko jeden wypadek na ulicy Wschodniej miał podkład rodzinny i groził napastowanej parowankom. Na spacerowej bohaterce zaczęły być jakieś swobodnie donoszą, który dorastająca panienka gwałtem chciała zaprowadzić do cukierki.

Do tej pory w każdym wypadku, napadnięci dzieci stawały energicznie i skutecznie opór krzykiem, piśkami, a nawet zabkami, które dziesięcioletnia gimnazjalka wzięła w ręce matki, zamierzającej ją porwać.

Zaniepokojeni rodzice i wychowawcy posyłać od kilku dni dziatwę w asystencji osób starszych lub też zupełnie nie posiadają do szkół.

GALICJA.

Obstrukcja. Sejm lwowski doznał obstrukcji. Wynalazł ten, dokonany na terenie wiedeńskim, przezebrali do Lwowa rusini, należący do partji ukraińskiej.

Stosowane przez nich systematyczne zagadywanie jednego posiedzenia po drugim, wyraźnie na to obliczone, ażeby nie dopuścić do stanowczego zatławienia ważniejszych spraw, osiąga do pewnego stopnia zamierzony skutek. Ale tylko do pewnego stopnia. Mianowicie potrafił ukraińcy przez swoją gadaninę stać się dla reprezentacji krajowej balastem, utrudniającym mocno postęp prac sejmowych i mogą się tem poszczycić, że skutecznie przeszkadzają załatwieniu rozmaitych spraw ważnych

i pożądanym dla szerokiej kół ludności.

Jubileusz Muzeum narodowego w Krakowie. Aby posłom sejmowym w Galicji dać sposobność do licznego udziału w obchodzie jubileuszowym oddano go i to nieodwołalnie na dzień 19 października n. st. Na wczorajszym posiedzeniu obywatelskiego komitetu jubileuszowego ustalono także program uroczystości, które rozpoczyna się dziesięcym nabożeństwem o g. 10 w kościele N. M. Panny. O g. 11 odbędzie się posiedzenie delegatów i gości w sali Matejki w Sukienicach, na którym przemówi do zgromadzonych p. prezydent miasta, Leo, a odczyt o Muzeum narodowym na Wawelu wygłosi dr. Feliks Koperka, dyrektor Muzeum. W czasie posiedzenia nastąpi uroczyste wręczenie medalu jubileuszowego dyrekcji Muzeum narodowego. O g. 2 i pół delegaci udadzą się na Wawel, gdzie zwiedzą zamek, przysiądzą siedzibę Muzeum, poczem o g. 7 wiecz. wyda komitet jubileuszowy obiad na cześć gości zamieszkałych w sali Starożytności. Dla pań zacerzerowano bilety wstępu na galerję.

Projekt pomnika Słowackiego. Jak wiadomo, komitet obchodu jubileuszu Słowackiego w Krakowie zainicjował piękna myśl postawienia pomnika Słowackiego w Krakowie. Myśl ta znajduje niewątpliwie żywy odzew w całym społeczeństwie polskim. W sobotę w teatrze miejskim odbędzie się wieczór uroczysty, z którego dochód cysty przeznaczony jest na cel budowy pomnika.

Tow. im. Piotra Skargi. powstałe we Lwowie, ma na celu zwołanie wszelkich zgubnych hasel społecznych, a krzewienie natomiast zasad religijnych i narodowych.

Dotychczas wydało Towarzystwo trzy publikacje.

Pierwsza—to portret duchowego niejako rodzica Towarzystwa—przystępnie a serdecznie nakreślony rys życia i działalności złotoustego kanonika, najlepszego obywatela i wielkiego męża stanu—Piotra Skargi.

Drugą broszurę, „Czerwone prawdy“, ocenił ferwor polemiczny, celnie szermujący argumentami wprost nieodpartymi, bez wszelakich osobistych wycieczek i inwektyw.

Przedmiotem trzeciej książeczki — „Grunwald“ z gruntownym znawstwem dziełom łączą się tu technicznie przywołanej listie miłości ojczyzny, przymuszając niejako czytelnika do jej odczucia i przejęcia.

Na obczyźnie.

Polacy w Sejmie węgierskim. W ubiegły piątek sala Sejmu węgierskiego była widownią manifestacji urzędzonych na cześć polaków.

W czasie posiedzenia piątkowego, posel niezawistej lewicy Nagy powiedział: „Nasi bracia polscy (okrzyki Eljen) przybyli do Aradu, aby uciec pamięć bohaterów naszych walk narodowych. Witamy serdecznie naszych polskich braci, którzy już dawniej brali wielki udział w walkach o wolność narodu węgierskiego. (Okłaski Eljen).”

W czasie posiedzenia Sejmu delegacja polaków przysłuchiwała się obradom z galerji. W kuluarach Sejmu powitał polaków prezydent Izby Justh. Imieniem polaków przemawiał p. Zamirowski ze Lwowa.

Za granicą.

Groźba obstrukcji.

Cała prasa czeska zajmuje się sytuacją polityczną, która powstała obecnie wskutek odroczenia Sejmu czeskiego i zwolania austriackiej Rady państwa. Większość organów czeskich grozi obstrukcją ze strony posłów czeskich w parlamencie. I tak organ ziemian czeskich, „Venkor“, pisze między innymi:

„Nasza droga w parlamencie jest już z góry wytknięta. Miarodajne sfery wiedeńskie muszą się wreszcie o jednym przekonać, a mianowicie o tem, że to, co w ciągu ostatnich miesięcy stało się na niekorzyść siewian w Wiedniu, Pradze, Bernie, Opawie i Lublanie, łatwo zapomniane nie będzie. Są to wszystko koszty, które bardzo obciążą ostatecznie obrachunek z rządem. A będzie to obrachunek miążdzący.“

„Narodni Listy“ piszą: „Wszystkie antyczeskie akty ostatnich czasów nie mogą nieść dla nas innego skutku, jak tylko ten, że dobedziemy miecza najostrzejszej obstrukcji na całej linii. Dla takiego systemu rządowego, jaki reprezentują pp. Bienerth i Schreiner, pardonu być nie może.“

Także inne dzienniki czeskie piszą w tym duchu.

Sejm krański.

W dniu 9 października n. st. na posiedzeniu sejmu Krainy w Lublanie przyszło do zajęć tak burzliwych, jakich widownia nie był dotychczas ani jeden sejm krajowy w Austrii.

Poszło o sprawdzenie kilku mandatów słowenów liberalnych, którzy, będąc w mniejszości, nie chcieli dopuścić do sprawdzenia i wywołali piekielną wrzawę. Poseł Turk zaczął bić o pulpit i rzucił protokołami po sali. Poseł Zupanciewicz wyjął trabkę i zaczął przerażliwie trąbić, następnie obaj posłowie rzucili na salę kilka bomb cuchnących. Powstała atmosfera nie do wytrzymania. Nawet widzowie z galerji z po-

spiechem opuścili gmach sejmu. Jedną z bomb trafioną został w głowę poseł Kremencicz. Marszałek Szuklje kazał postawić okna, poseł Turk zaprotestował jednak przeciw temu, jako chory na reumatyzm. Okna zamknięto.

Wtedy na różnych instrumentach zaczęli grać posłowie: Triller, Lenarčić, Turk i Zupancic. Sekundowali im inni liberalni słowency.

Marszałek wezwał komisję dyscyplinarną, aby wypowiedziała opinię o zachowaniu się posłów Turka i Zupancicza.

Liberalni posłowie wszczęli olbrzymią wrzawę, odgrając się, że będą strzelali, jeżeli komisja wyłączy obu posłów z posiedzenia.

Komisja zebrała się wkrótce i uchwałała wyłączyć Turka i Zupancicza z trzech posiedzeń.

Marszałek wezwał obu posłów do natychmiastowego opuszczenia sali, ponawiał następnie wezwanie kilkakrotnie, jednak daremnie. Turk i Zupancic nie ruszyli się z miejsca.

Wtedy marszałek zarządził posiedzenie tajne i służącym kazał posłów wyprowadzić. Wszyscy posłowie liberalni zaczęli stawić rozpaczyliwy opór. Powstały bójki między posłami a służącymi. Odznaczali się tu posłowie Triller, Wilsan, Novak i Ganger. — Turk krzyczał: „Niema siły na świecie, która by mnie wydalila z sali!“

Marszałek zagroził zawiadomieniem prokuratora o zbrodni gwałtu publicznego i wezwał komisję dyscyplinarną, aby rozważyła dalej zachowanie się posłów Trillera, Novaka, Wilsana i Ganguera. Posłowie ci, stawieni przed komisją, usprawiedliwili się, że nie słyszeli wezwania marszałka i przepraszają go za to. Po zebraniu się sejmu na nowo Turk i Zupancic zdecydowali się ostatecznie wyjść z sali, poczem marszałek posiedzenie odroczył.

Posłowie niemieccy szczerzy tych zajęć uśmiechali się szyderczo i wołali: „Tak wygląda wasz sejm.“

Kuropatkin i bar. Beck.

W ostatnim numerze „Oesterreichische Rundschau“ znajduje się studjum Friedjunga w sprawie stosunków austro-rosyjskich. P. Friedjung, znany historyk wojny austro-niemieckiej, jest osobistym przyjacielem br. Aehrenthala. W swym artykule daje on zarys perypetji, przez jakie przechodziła kwestja bałkańska w ciągu ostatnich dwóch lat. Polemizuje również z autorem artykułu, umieszczonego w „Timesie“ w lipcu r. b. Studjum zawiera mało nowych faktów. Należy zaznaczyć jednak rozmowę Kuropatkina z bar. Beckiem, która autor zaczerpnął widocznie z najlepszego źródła.

Miał to miejsce przed wojną rosyjsko-japońską.

Kuropatkin, piastujący wówczas tekę ministra wojny, przybył do Wiednia dla upewnienia się co do zamiarów rządu austriackiego.

W rozmowie z bar. Beckiem, który był wówczas szefem głównego sztabu, generał Kuropatkin zapytał odtwarcie:

— Co Austria żąda za swą neutralność?

Beck odparł, że Austria nie dąży do żadnych zdobyczy, lecz pragnie tylko zagwarantować swoje interesy ekonomiczne.

— Weźmy pion i opuśmy go na mapę pionowo od Widyna nad Dunajem do morza Egejskiego. Wszystkie terytoria na zachód od tej linii są terenem ekonomicznym Austro-Węgier. Czy zgodzi się pan na to?

— Oczywiście—oświadczył Kuropatkin.

— Czy ma pan w tem jakikolwiek interes, by protegować przeciwko nam Serbję i Czarnogórę?—zapytał baron Beck.

— Naturalnie, że nie—odrzekł generał rosyjski. Szkoła tylko, żeśmy niegdys wydali na nie tak dużo pieniędzy.

Powrót d-ra Koerbera?

„Prager Tagblatt“ donosi, że w kołach, które doskonale znają usposobienie, panujące na dworze, twierdzą, iż następcą Bienertha będzie b. prezes ministrów dr. Ernest Koerber. Wskazując na to, że nietyko czesi, ale i niemcy zajmują wrogie wobec bar. Bienertha stanowisko, w szczególności także stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, dr. Koerber objąłby misję utworzenia gabinetu parlamentarnego. Naprężone stosunki z Węgrami tembardziej prawdopodobnie czynią powołanie d-ra Koerbera, jako najlepszego tych stosunków znawcy.

Skananie Ferrera.

W Barcelonie zebrał się sąd wojenny w sprawie Ferrera, domniemanego przywódcy ostatniej rewolucji w Barcelonie.

Ferrer zażądał przesłuchania sześciu świadków, mieszkających w Rzymie, Paryżu i Brukseli. Sąd odrzucił wniosek Ferrera, a prokurator domagał się kary śmierci, odebrania praw obywatelskich i konfiskaty majątku oskarżonego, celem odszkodowania ofiar rewolucji.

Obróncą Ferrera oświadczył, że Ferrer jest ofiarą nienawiści konserwatystów. Nie można go skazywać za czyny, które były przedmiotem innych procesów, a w których on został uniewinniony. Ferrer i obecnie zapewnia o swej niewinności.

Według telegramu z Barcelony, sąd wojenny przychylił się do za-

dania prokuratora i skazał Ferrera na śmierć, oraz orzekł konfiskację całego jego majątku. Wyrok nie został jednak ogłoszony publicznie, lecz trzymamy jest w tajemnicy. Faktycznie bowiem instancją, która wyrok wyda, jest Madryt. A tam właśnie opinia publiczna jest poruszona pytaniem, czy wogóle należy wydać wyrok śmierci wbrew opinii całej kulturalnej Europy.

Komisarz rządowy w Barcelonie złożył wyrok śmierci na Ferrera do podpisu generalnemu kapitanowi, ten zaś przesłał dalej wyrok do potwierdzenia najwyższemu sądowi wojennemu w Madrycie.

Ferrer jest bardzo zgnębiony, ma jednak nadzieję złagodzenia wyroku. W więzieniu odwiedza go córka, której złożył wysłanie różnych telegramów. Zwróciła się ona z odezwą publiczną do najwyższego trybunału, w której zapewnia, że ojciec jej jest niewinnym. „Nie rozumiem polityki, pisze, ale znam wielkie serce mego ojca. Cała jego wina polega na tem, że jest człowiekiem sprawiedliwym i szlachetnym.“

„Nie rozumiem polityki, pisze, ale znam wielkie serce mego ojca. Cała jego wina polega na tem, że jest człowiekiem sprawiedliwym i szlachetnym.“

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego“.

Z dnia 29 i 30 września (12 i 13 października).

(Tel. własny).

SAMOBÓJSTWO.

Cieszyn. W Rokitniku powiesił się były kandydat soc-demokratów do Reichstagu, nauczyciel Kuter-nacz. Samobójstwo dokonane zostało przed wyznaczoną rewizją kasy mupowierzanej, która okazała się zupełnie pustą.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

LEGALIZOWANE STOWARZYSZENIA.

Petersburg. Specjalna komisja miejska do spraw o stowarzyszeniach i związkach, zezwoliła na rejestrację stowarzyszenia pod nazwą: „Stala komisja organizacji kursów dla nauczycieli“, którego celem ma być dopomaganie sprawie dalszego kształcenia nauczycieli i nauczycielek, przezwężanie z liczby naukowców w szkołach ludowych różnych typów i nazw. Dla urzeczywistnienia zadań tych projektowane jest organizowanie tymczasowych i stałych kursów specjalnych i ogólnych w Petersburgu i innych miejscowościach państwa.

Pozwolono także na rejestrację towarzystwa pod nazwą „Komitet wycieczek morskich“, organizowanego w celu wzbudzenia wśród ludności chęci zaznajomienia się z morzem a zwłaszcza w celu dopomagania młodzieży w próbach zdolności ich do służby marynarskiej.

ODJAZD MINISTRA.

Petersburg. Dn. 29 września, o godz. 11-jej wieczorem, odjechał na Wschód Daleki minister finansów, Kokowecw.

WYROKI.

Petersburg. Kasacyjny departament karny Senatu, rozpoznawszy skargę apelacyjną zarządzającego domenami państwowymi w powiecie kokandzkim, hr. Golowina, skazanego przez taszkiencką Izbę sądową, za sprzeniewierzenie 16,000 rb. na rok więzienia z pozbawieniem wszystkich praw szczególnych.

Wyrok unieważniono i skazano Golowina na usunięcie ze służby.

Smoleńsk. Na kadencji sądu okręgowego w Bielej, rozpatrywano sprawę bandy podpalaczy folwarków obywatelskich, na te zaburzeń rolnych w 1906 r. Skazano 11 osób na różne terminy robót ciężkich, 2—na 4 lata rot arestanczych, a 4 uniewinniono.

ZŁAGODZENIE KARY.

Petersburg. Przy konfirmacji wyroku okręgowego sądu wojennego, w sprawie organizacji partji soc-demokratycznej, pomocnik głównodowodzącego złagodził kary wszystkim 30 skazanym.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało w stolicy 31 osób, zmarło 11; pozostaje chorych 248.

Mińsk. W Łojowie wysadzono chorego z parowca.

Królewiec. Żona rybaka zachorowała w Tyłży na cholera azjatycką.

KATASTROFA NA MORZU.

Archangielsk. Statek norweski „Swersstad“ doznał awarii na morzu Białem; uratowano 16 ludzi z załogi.

ODJAZD W. KSIĘCIA.

Lwów. W d. 28 września, wyjechał do Irucka W. Ks. Dymitr Pawłowicz.

DOMNIEMANA PRZYCZYNA WYBUCHU.

Warszawa. Zdaniem eksperta wybuch na samochodzie generała Uthofa spowodowany był bombą, która wywołała właśnie eksplozję benzyny.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Orłów. Między wsiami „Bebry“ i „Bukalicze“ raniomy został inkasent sklepu monopolowych i zabity woźnica. Rabusie zabrali przeszło 2,000 rubli.

Cherson. W pow. elisawetgradzkim zabito trzech stróżów cerkiew-

wnych i ograbiono doszczętnie cerkiew.

POŻAR.

Jaroslavl. We wsi Chotunowo, pow. rostowskiego, spłonęło 47 zagród; straty obliczane są na 45,000 rubli.

AWIATYKA.

Nowoczerkask. Ze względu na projektowane otwarcie, przy politechnice dońskiej oddziału aeronautyki, jednego z profesorów politechniki wydelegowano do Frankfurtu nad Menem w celu zaznajomienia się z wystawą aeronautyką.

Rzym. Sterowany balon wojenny wzniósł się o godz. 2 m. 30 po południu nad jeziorem Bracciano i przybył o godz. 2 m. 52 do Rzymu. Po dwugodzinnym manewrowaniu, na wysokości 150 metrów, balon powrócił do miejsca wzlotu.

Norymberga. Aerostat „Parseval“, który wyruszył o g. 5 m. 30 zrana z Frankfurtu nad Menem, spuścił się tu o g. 5 m. 20 po połud. po zatoczeniu kręgu nad całem miastem i zamkiem. Ludność witała oczywiście aeronautów, którzy udają się w dalszą drogę do Augsburga.

ŚRODKI OSTROŻNOŚCI.

Berlin. Ag. Wolfa telegrafują z Filadelfji, że tamtejszy konsul wielkobrytański wydał okólnik, ostrzegający właścicieli statków, by w pewnych wypadkach nie zbliżali się do portów angielskich i brytańskich inaczej, jak z zachowaniem nadzwyczajnych środków ostrożności.

Jak się zdaje, szczególna podejliwość wywołana została powtarzaniem się od czasu do czasu, manewrami morskimi.

Okólnik nie wyłącza także możliwości, że stosunki W. Brytanji do jednego z mocarstw zaostrożą się o tyle, iż zajądże konieczność rewidowania statków, zbliżających się do portów i innych miejscowości zjednoczonego królestwa, czy też jego posiadłości.

Berlin. Ag. Wolfa telegrafują dodatkowo z Filadelfji: „Okólnik tutejszego konsula angielskiego, zalecający kapitanom statków, by w pewnych wypadkach zbliżali się z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, do portów i wybrzeży Anglii i całej monarchji brytańskiej, sprawił tu wielkie wrażenie. Gdyby dotychczas na tego rodzaju komunikaty urzędowe, powoływano się jako na zarządzenia wywoływane zwykłymi manewrami morskimi, okólnik obecny orzeka możliwość komplikacji w stosunkach Anglii z innym mocarstwem i nadmieniam, że komplikacje te mogłyby wywołać niezbędną stosowania zarządzeń specjalnych, jak np. rewizję statków, którychby chciały zbliżyć się do portów, czy wybrzeży Zjednoczonego królestwa i jego posiadłości.“

MARYNARKA ANGIELSKA.

London. W Admiralicji ma być utworzony nowy departament mobilizacyjny. Oficerowie stojący na czelu tego departamentu stanowić będą razem z sekretarzem admiralicji i pierwszym lordem marynarki specjalną Radę marynarki wojkowej.

AUDJENCIA.

London. Lansdowne i Balfour przyjmowani byli na wspólnej audjencji przez króla, który przyjmował następnie Asquitha.

ECHA REWOLUCJI W BARCELONIE.

Paryż. Ag. Havasa telegrafują z Cerbery, że o ile nie nastąpi odwołanie rozkazu, Ferrer rozstrzelany będzie we środę wieczorem. Obróncę Ferrera aresztowano.

W SPRAWIE ODKRYWCÓW BIEGUNA.

Waszyngton. Narodowe stowarzyszenie geograficzne złożyło prezydentowi narodowej Akademji Umiejętności, dr. Ira Renssenowi, żądanie zorganizowania specjalnej komisji, którejby powierzono zostali śledztwo w sprawie odkryć dokonanych przez Cook'a i Peary'ego.

W IZBIE GRECKIEJ.

Ateny. Prezes ministrów oświadczył w Izbie deputowanych, że nigdy jeszcze rząd nie obejmował władzy w trudniejszych okolicznościach. Dolegliwości, istniejące od lat 30, nie mogą być usunięte w ciągu 30 dni. W chwili tej, należy myśleć przedewszystkiem o przyszłości. „Apeluję do wszystkich partji i osób—mów

ROZMAITOŚCI.

Surowica przeciw cholera. W Instytucie Pasteura w Paryżu, młody bakterjolog wiosk, dr. Salimbin, który pracuje pod kierunkiem d-rów Rouxa i Miesznikowa...

powstania tegoż, urządzono dla pensjonarzy przedstawienie amatorskie — i nie było jakie-odegrano bowiem jedno ze świetniejszych dzieł Hauptmanna — „Tracy”. Interpretatorami poszczególnych ról byli wyłącznie uczniowie, którzy wyrecytowali swe role na migi. Widzowie również uczniowie, o-klaszkowali dzieło i jego wykonawców gorąco.

Wiedza w Londynie nie osiągała tak znacznych rozmiarów. Królewiec. (Ceny w markach za 1,000 kilo). Pšenica ros. 150—163 Żyto ros. 105—112 Owies biały, zwyczajny 95—96 Jęczmień pastewny 104—112 Otręby pszenne stały 107—109 Groch „Victoria” 190—215 Siemię lniane 05 pr. 140—142

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej. Petersburg, dn. 30 września 1909 r. Nastroj Giełdy z wartościami dywidendowymi . . . mocny, papierami lokacyjnymi . . . ożywiony premjówkami

Ceny zboża.

Warszawa. Pšenica . . . spokojny, stały 122—129 Żyto 91—93 Owies słaby 78—84

Stan pogody. Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów. Z dnia 30 września. Ciśnienie barometryczne w mm. 756,4 Temperatura powietrza według C: a) średnia temperatura 11,5 b) maksimum 18,9 c) minimum 10,0

Kalendarz „Kurjera Litewskiego”. Na liczne zapytania Sz. naszych prenumeratorów zawiadamiamy, że tegoroczny Kalendarz „Kurjera Litewskiego” zawierać będzie obfity DZIAŁ LITERACKI, opracowany przez pierwszorzędných autorów.

NOWOŚĆ! LAMPY z górnym światłem. Naftowo-żarowe latarnie i lampy „CONTINENTAL”. ŚWIATŁO 30 razy tańsze od elektryczności!!!

Otwarty Nowy Magazyn Kurlandzki. Wilno, ul. Wielka № 74. Otrzymano na sezon wielki wybór Towarów Manufakturnych.

Bracia Borkowscy. Warszawa, Żorawia 9, telef. 42-46. SKŁADY ELEKTROTECHNICZNE. Lampki żarowe oszczędnościowe, żyrandole, ampie, kinkiety, lampy stołowe, lampy lukowe i węgle do nich, przewodniki, materiały instalacyjne.

KANTOR I SKŁADY maszyn do szycia, podczoszuńczych i do pisania oraz rowerów TOWARZYSTWA HANDLOWEGO „SAKSO-TURYNGJA” ul. Sadowa № 9, 2-2-1150a

DOM HANDLOWY Br. A. i J. OLKIENICCY. Wilno, róg ul. Wielkiej i Miłonowej — telef. 552. Wyroby optyczne, chirurgiczne, elektryczne i towary fotograficzne.

W. Falkowski, W. Słizien, J. Czarny-Hołownia i Co. Biuro Inżynierskie, Rolnicze i Mierniczo-Taksacyjne. Mińsk lit., ul. Zacharzewska, dom № 83, m. 5. Telef. 350.

NIEMA LEPSZYCH PAPIEROSÓW NAD „ASTRA”. 5 sztuk 3 kop. 10 sztuk 6 kop. 25 sztuk 15 kop.

Skład tabaczný O. L. EBIN, dawn. Gabaj, ul. Wielka № 74, telef. № 84. Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że bez względu na podwyżkę od 1 lipca r. b. akcyzy na wyroby tytoniowe, zapatrujemy się w olbrzymi asortyment tytoniu, papierosów i cygar pierwszorzędných fabryk, do wyczerpania się zapasu będę sprzedawał towar po cenach dawnych, bez żadnej podwyżki.

NOWOŚĆ! POLECAMY świeżo wypuszczone papierosy AZA. 10 sztuk 4 kop. 10 sztuk 4 kop. Przyjemny smak. — Delikatny aromat.

Firma egzystuje od roku 1895. Dom Handlowy TOMASZ ZANIEWICKI. Warszawa, Senatorska 19, telef. 13-69. Hurtowy Skład WIN. Cenniki wysyła się franco i gratis.

Skład Towarzystwa Rolniczego w Wilnie. Młocarnie pierwszorządne maneżowe HOFERRA-SCHRANTZA, oraz ELWORTIEGO ręczno-maneżowe MAYFARTA.

LAMPY NAFTOWO-ŻAROWE „KITSON”. Wyrób angielski. 11-4-1072a. Do oświetlenia ulic, podwórzy, ogrodów, sal, sklepów, fabryk i t. p. Siła światła 1200, 750 i 300 świec. Zastępuje zupełnie lampy lukowe elektryczne.

SKŁAD APTECZNY I. M. PRUŻANA. Wilno, prospekt 5-to Jerski. poleca na obecny sezon zmiany mieszkań różne gatunki waty kolorowej do okien, sznury i wsłazki gumowe, termometry okienne i pokojowe. Przybory do dzwonków elektrycznych.

Virus Danyszka. Preparowany w Instytucie Pasteura w Paryżu. Radykalnie niszczy SZCZURY, MYSZY. Nieszkodliwy dla zwierząt domowych i ludzi.

JEDYNA niezależna i bezpartyjna gazeta „DZIEN” wychodzi co rano (o 6-ej), nie wyłączając dni poświęconych pod redakcją STEFANA GORSKIEGO.

Dzień służy przede wszystkim idei samobrony narodu przed obcych żywiołami. Niemców i wroga dla nas uspołobionych mas litewsko-żydowskich. Dzień wypowiada się otwarcie i śmiało, nikomu nie schlebając, we wszystkich żywotnych i aktualnych sprawach, nie ulegając żadnym partyjnym wpływom politycznym.

Doktor B. RAFELKES. Bardzo wielka ilość osób polepiła swoje zdrowie i zachowuje je przez używanie PIQUEL PRZECYSZCZAJĄCYCH DŹA CAUVIN'A (PARYZYCH). Do nabycia we wszystkich większych aptekach, a w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147.

Zakład dzieci sierot: „Powściągliwość i Praca”. Przyjmują się obstalunki w zakresie: slusarskim, stolarskim, szewkim i koszykarskim, jak również szycie bielizny i ubrań damskich. — Pracownie są prowadzone przez fachowców. Roboty są wykonywane pięknie, sumiennie i po cenach umiarkowanych.

CO POMAGA? „RYSZARD”. Dra Henryka Wildta, WARSZAWA. Żądać wszędzie. 10-6-1083a

W m. WERKI. tanio do sprzedania. Ze szkółek MŁODE DRZEWKA. Kasztany, orzechy greckie, lipy, Jesionka i t. d., telefon № 479. 3-1-1161a

Przy ul. Kijowskiej. Do sprzedania na dogodn. warunkach plac 1000 sążni. Blizsze szczegoly: prospekt 5-to Jerski № 33 m. 5, nad apteką 3-1 Jundzilla 1159a

ZARAZ. Z powodu choroby właściciela do sprzedania jedyna pierwszorządna podmiejska restauracja, w pobliżu Wilna, z całkowitem urządzeniem i ze wszystkimi prawami. Obejrzeć i dowiedzieć się o warunkach na miejscu. Werki, restauracja „Werki-Jero-2-1” zielinka”. 1182a

Tanio do sprzedania 2 garnitury mebli i lustro. Wilno, Mostowa ul. 7 m. 6. 2-1-1164a

M. SZERA NOWOŚĆ! Marmolady przygotowane w własnych fabrykach Krymskich ze soku wyborowych gatunków jabłek, renet, a także różno cukry. 3-1-1160a

OGŁOSZENIA DROBNE. Nauka i wychowanie. Biuro nauczycielskie Justfińskiej, Zawalna 21, poleca wykwalifikowane nauczycielki, bcy, cudzoziemki, ochmistrzyni. 8-2-971

Pierwszorządne biuro naukowe. H. Stanek-Lowmiańska pianistka (uk. Mosk. Cesarz. Kousar.) rozpoczęła zajęcia i ma kilka godzin wolnych. — Gubernatorska № 1 m. 25. 4-1-354a

Student politechniki. Do wzięcia w opiekę. Do sprzedania 2 klaczkii skaro-gniade wzrosła i arsz. 8-10 wierz. wieku 5 i 6 lat. Poduje, st. pocz. Stenim w gub. Grodz., Gnieńska. 4-3-1131a

Do wzięcia w opiekę. Do sprzedania 2 klaczkii skaro-gniade wzrosła i arsz. 8-10 wierz. wieku 5 i 6 lat. Poduje, st. pocz. Stenim w gub. Grodz., Gnieńska. 4-3-1131a